

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, czwartek, 23 sierpnia 1945 r.

Nr 176

Aby jutro było lepsze

Komisja Porozumiewawcza Stronictw Demokratycznych na ostatnim swym posiedzeniu wyraziła opinię, że w związku z ujawnianym się w niektórych gałęziach przemysłu brakiem siły roboczej, konieczne jest szybkie wydanie przez Rząd dekretu o obowiązku pracy, co pozwoli również ukroić spekulację i wciągnąć do pracy produkcyjnej elementy pasożytnicze.

Całe polskie społeczeństwo pracujące niewątpliwie powita tę inicjatywę Stronictw Demokratycznych z gorącym uznaniem. Przykładnie tej inicjatywie przede wszystkim pracująca Wielkopolska.

Jest to prawda powszechnie uznawana, ale nie przez wszystkich w praktyce przestrzegana, że warunkiem poprawy stosunków gospodarczych jest szybka odbudowa i rozbudowa naszej gospodarki społecznej, a więc — wyłożona i ofiarne prace wszystkich Polaków.

Dzisiejsze nasze trudności gospodarcze i ciężkie warunki życiowe szerokich mas polskich są bez wątpienia głównie skutkiem wojny i okupacji; w pewnej mierze jednak wynikają one z faktu, że wszyscy chcą jeść, ubierać się, mieszkać i zaspokajać swoje różne inne potrzeby życiowe, natomiast nie wszyscy zdolni do pracy przyczyniają się do zaspokojenia tych potrzeb i nie wszyscy pracujący pracują wydajnie.

Znaczna część społeczeństwa polskiego jeszcze nie zna elementarnych prawd ekonomicznych. Jedną z nich jest prawda, że wysokość stopy życiowej każdego społeczeństwa zależna jest przede wszystkim od jego wytwórczości. Im więcej naród wytwarza, tym większy jego dochód społeczny, tym wyższa jego stopa życiowa — jeśli ten dochód z pracy pozostaje w kraju.

Przed wojną znaczna część naszego dochodu społecznego — owocu naszej pracy — zabierał nam w tej czy innej formie obcy kapitał. Inną część tego dochodu trwoniono za granicą. Wreszcie — podział dochodu społecznego był wysoce niesprawiedliwy, co również odbijało się ujemnie na naszym życiu gospodarczo-społecznym. Czy można było żądać wydajnej i ofiarnej pracy od chłopów i robotników, który widział i wiedział, że jego praca wzbogaca nie naród i państwo, a tylko nieliczne jednostki?

Dzisiaj sytuacja jest inna. Chłop polski uprawia swoją ziemię dla siebie. Cały kluczowy przemysł i wszystkie ważniejsze warsztaty pracy są uspołecznione. Cały dochód z tej produkcji zasila kasy państwowe, zużywany jest na zaspokojenie potrzeb społecznych, potrzeb ogółu, potrzeb naszych. Już nie pracujemy dla kapitalistów obcych i swoich; pracujemy dla siebie. Nasz stosunek do pracy musi tedy być obecnie inny, niż był dawniej.

Musi być inny choćby po prostu dla tego, że to jest podstawowym warunkiem poprawy zarówno ogólnych jak i naszych własnych warunków gospodarczych. W każdym ustroju gospodarczo-społecznym wszelkie przedsięwzięcia muszą być rentowne. Wartość produkcji zakładu musi przewyższać koszty produkcji. Tylko wtedy możliwe jest podwyższenie zarobków.

Ale podwyżka zarobków bynajmniej nie przynosi poprawy warunków życiowych, jeżeli ogólna wytwórczość jest niedostateczna. Bo wartość pieniądza zależy m. in. od podaży towarów. Jeżeli towarów jest mało, a pieniędzy w obiegu dużo — realna wartość pieniądza spada. I odwrotnie: jeżeli towarów jest dużo, a pieniędzy mało — realna wartość pieniądza wzrasta. Państwo mogłoby zaspokoić żądania swych pracowników, drukując coraz więcej banknotów. Ale to doprowadziłoby rychło do katastrofy. Inflacja pociągnęłaby za sobą dewaluację, której fatalne

skutki odczułoby najboleśniej masy pracujące.

Do istotnej i trwałej poprawy wiedzy tylko jedna droga: droga produktywności pracy całego społeczeństwa. Jedynie przez zwiększenie naszej produkcji osiągniemy poprawę naszych warunków gospodarczych, podniesienie naszej stopy życiowej. Aby z dna nędzy powojennej wynieść się na wyższy poziom bytowania — musimy wytwarzać dużo więcej, niż obecnie wytwarzamy. Aby móc zaspokoić wszystkie nasze potrzeby życiowe — musimy wytwarzać wielokrotnie więcej.

I możemy to uczynić. Mamy warunki po temu. Wiele warsztatów pracy jeszcze czeka na ręce i móżgi, które je uruchomią. Wszędzie, w całej Polsce są jeszcze niewyżyskane możliwości produkcyjne, a na Ziemiach Odzy-

skanych są one ogromne. Umowa polsko-radziecka w sprawie odszkodowań zapewnia nam dostawę dużej ilości maszyn i nawet całych urządzeń fabrycznych. Dostawy UNRRY poważnie powiększą nasze możliwości wytwórcze. Trzeba tedy pomyśleć o mobilizacji wszystkich zdolnych do pracy.

Wprowadzenie powszechnego obowiązku pracy jest konieczne — nie tylko ze względów gospodarczych, lecz i moralnych. Sam fakt istnienia elementów pasorzytniczych — szabrowników, spekulantów i wszelakiego rodzaju nierobów — stwarza niezdrową atmosferę, oddziałując w wysokim stopniu demoralizująco na społeczeństwo. Ich przede wszystkim należy skierować do produktywnej pracy. Bynajmniej nie zalecamy nasładowania zniechędzonych metod hitlerowskich. Ale gdy jest prawdą, że tylko wydajna

praca wszystkich zaspokoi potrzeby narodu i zapewni mu lepsze, szczęśliwsze jutro — wolno i trzeba zastosować przymus w stosunku do amatorów łatwego życia bez pracy. Taki przymus stosowały w czasie wojny najdemokratyczniejsze państwa. Wojna skończona, ale walka trwa; trzeba jeszcze wygrać pokój.

Wygrać pokój — to dla nas, dla Polski, oznacza: odbudować zniszczony kraj, zaludnić i zagospodarować Ziemię Odzyskaną, wyzwoić zmasowane siły utajone w narodzie polskim i potężnym skokiem wznieść się na poziom, równy poziomowi przodujących narodów. Są to zadania olbrzymie, wymagające olbrzymiego wysiłku i piątyletkowego tempa. Musi tedy zapanować w Polsce powszechny obowiązek i kult pracy.

Jan Zagierski

Miasto spłaci dług wsi

Pierwsza rata: towary wartości 350 milionów złotych

Na podstawie decyzji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wieś otrzyma w terminie trzech miesięcy transzę artykułów przemysłowych na sumę 350 milionów złotych po cenach sztywnych, stanowiącą równowartość około 3 miliardów złotych według cen komercyjnych. Jest to częściowa spłata długu, zaciągniętego wobec wsi przez miasto i przemysł w postaci świadczeń rzeczowych, który to dług zwraca obecnie miasto wsi polskiej mimo ciężkich jeszcze warunków produkcji.

Z sumy 350 milionów część towarów o wartości około 190 milionów będzie przeznaczona na premie za dostarczone świadczenia rzeczowe

— reszta w wysokości 160 milionów będzie rozprowadzona na zasadzie indywidualnych przydziałów jako dodatkowa pomoc dla wsi.

Artykuły przewidziane dla tej akcji dobrane zostały w ten sposób, aby zaspokoić wszechstronnie najpilniejsze i najistotniejsze potrzeby wsi. Obejmują one żelazo w różnych formach, wyroby żelazne, materiały włókiennicze różnych gatunków, gotowe ubrania robocze, worki, sienniki, liny, wyroby galanteryjne, materiały budowlane, przyrządy i maszyny rolnicze, węgiel, koks, smary, zapalki, wyroby szklane, a także w pewnej ilości cukier i sól.

Akcja zaopatrywania wsi w towary przemysłowe

jest zorganizowana z pominięciem jakiegokolwiek zyskowności i rentowności. Celem dostarczenia po jak najniższych cenach nie tylko obniżono w pewnych wypadkach ceny sztywne, ale równocześnie zastosowano specjalną zniżkową taryfę kolejową.

Związek gospodarczy „Społem” podjął się rozprowadzenia tych towarów jedynie za zwrotem kosztów transportu i własnych kosztów handlowych. W rezultacie cena artykułów przemysłowych dla wsi będzie w tym wypadku nie tylko jak najprzystępniejsza, ale i jednolita na terenie całej Polski, co usunie możliwość nadużyć oraz ułatwi kontrolę całej akcji ze strony zarówno społeczeństwa, jak i władz. Specjalne kontrole będą sprawowały miejscowe Rady Narodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Biuro Kontroli przy Prezydium Rady Ministrów.

Dokładny spis towarów oraz cen zostanie rozzesłany w najbliższym czasie do wszystkich spółdzielni rozprowadzających towary i będzie publicznie obwieszczone.

Biuro Komitetu Ekonomicznego prosi wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie uwag, dotyczących się przeprowadzenia i wykonania akcji zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe pod adresem: Warszawa, ul. Lwowska 5.

Min. Kultury i Sztuki w drodze do Moskwy

Warszawa, 22. 8. (Polpress). Min. Kultury i Sztuki Władysław Kowalski udaje się wraz z małżonką w podróż do Moskwy celem nawiązania bliższych kontaktów z władzami radzieckimi w sprawie rewindykacji dzieł sztuki. Wizyta ta nosi charakter półoficjalny.

Dr Strassburger ambasadorem polskim w Londynie

Warszawa, 22. 8. (Polpress). W tych dniach wyjeżdża do Londynu nowomianowany ambasador polski w Wielkiej Brytanii dr Henryk Strassburger. Równocześnie z nowym ambasadorem wyjeżdżają do Londynu kpt. Kora-Zieliński oraz znana pisarka p. Zofia Kossak-Szczucka.

Polacy wracają z obozu w Linzu

Na terenie Linzu w Austrii znajduje się 40 obozów, liczących ogółem 20 000 Polaków. Codziennie odjeżdżają z Linzu transporty 300-osobowe do Budziejowic, a stamtąd do Polski.

Wyżywienie w Linzu jest dobre. Obozy w Mauthausen i Guzen zostały przejęte obecnie przez wojska radzieckie.

W najbliższym czasie chorzy ze szpitali austriackich zostaną sprowadzeni do kraju.

W dzisiejszym numerze:

Jan Zagierski:

Aby jutro było lepsze

Ppor. W. Rodziejewicz:

Osadnictwo wojskowe na ziemiach odzyskanych

J. B.:

Kultura mas — fundamentem demokracji

Franciszek Szymański:

Zadania Związków Zawodowych

Kredyty dla Polski

Wielkopolska otrzyma 26 milionów koron szwedzkich

Warszawa, 22. 8. (Polpress). Podpisana została polsko-szwedzka umowa handlowa, na podstawie której Polska uzyskała 100 milionów koron szwedzkich kredytu. Umowę podpisali: ze strony szwedzkiej prof. Gunar Merdal, ze strony polskiej — minister przemysłu i handlu Minc.

W ramach umowy podpisano również kontrakt węglowy. Umowa polsko-szwedzka jest pierwszym kredytem zagranicznym dla naszego kraju. Z kredytów tych Wielkopolska ma otrzymać 26 milionów koron, z czego na miasto Poznań przypadnie 6 milionów koron. Prof. Merdal z satysfakcją stwierdził, że rozmiary zniszczeń w Polsce nie są tak

powszechne, jak początkowo przypuszczano. Po podpisaniu układu Prezydent Rzeczypospolitej wydał śniadanie na cześć dostojnego gościa, który niebawem udał się drogą powietrzną z powrotem do Szwecji.

Konferencja z ambasadorem Stanów Zjednoczonych

Warszawa, 22. 8. (Polpress). Minister Skarbu Dąbrowski odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Brysley, w sprawie długoterminowych kredytów dla Polski.

W dalszym ciągu rozbrajanie wojsk japońskich

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego. 22 sierpnia w Mandżurii i w południowej części Sachalinu wojska nasze posuwały się naprzód w wyznaczonych kierunkach.

Nasze grupy lotniczo-desantowe wylądowały w miastach Dairen i Port Arthur i przystąpiły do rozbrajania japońskich garnizonów w tych miastach.

W rejonie na południe od Kamczatki wojska nasze wylądowały na wyspie Tsiumutjsiu (pół-

nocna wyspa archipelagu kurylskiego), wojska japońskie na tej wyspie zaczęły składać broń i oddawać się do niewoli naszym wojskom.

21 sierpnia wojska nasze wzięły do niewoli 71 tysięcy japońskich żołnierzy i oficerów, w tej liczbie 20 generałów. Wśród jeńców znajduje się dowódca 44 armii kwantuńskiej generał lejtnant Hongo.

W dalszym ciągu przyjmuje się kapitulujące jednostki armii kwantuńskiej.

Formalna okupacja rozpocznie się w niedzielę

Waszyngton, 22. 8. (BBC). Według oświadczenia agencji Domei w pierwszym ładowaniu ma wziąć udział grupa 20 tys. żołnierzy amerykańskich, a gen. Mac Arthur przybędzie dopiero we wtorek. Okupacja Japonii, jak donosi prasa brytyjska, odbędzie się w pełnej skali inwazyjnej.

Jak donoszą z Nowego Jorku, w kwaterze chińskiej stawili się już parlamentariusze japońscy, a przewodniczący komisji kapitulacyjnej Chin gotów jest do przyjmowania jednostek floty japońskiej. Na podstawie wiadomości z Londynu — walki na Borneo trwają nadal również i z Birmy brak wiadomości kapitulacyjnych. Do Singapuru wkroczyły pierwsze oddziały amerykańskie. Według oświadczenia gen. Mount-Battena ostateczny termin kapitulacji wojsk japońskich upływa z dniem dzisiejszym.

31 sierpnia zostanie podpisany akt kapitulacji Japonii

Londyn, 22. 8. (TASS). — Jak donosi radio londyńskie, w Manilli (Filipiny) ogłoszono, że akt kapitulacji Japonii zostanie podpisany 31 sierpnia na amerykańskim pancerniku „Meriniuri” w zatoce Tokijskiej.

Jeżeli będzie sprzyjająca pogoda, to 28 sierpnia na lotnisku w rejonie Tokio wylądują wojska desantowe sprzymierzonych. Jednocześnie siły morskie i powietrzne wylądują w porcie u wejścia do zatoki Tokijskiej.

Karta Narodów Zjednoczonych w parlamencie angielskim

Londyn, 22. 8. (BBC). — W obu Izbach parlamentu angielskiego złożony został wniosek o ratyfikację karty Narodów Zjednoczonych.

Największa polska radiostacja

Uroczyste otwarcie rozgłośni raszyńskiej

Dzień dziewiętnastego sierpnia 1945 roku był istotnie przełomowy w dziejach radiofonii w odrodzonej Polsce, co zapewne odczuli i zrozumieć wczoraj może tylko specjaliści: inżynierowie i technicy, specjaliści w dziedzinie radia. Już bardzo niedługo odczują i zrozumieją to także najszersze rzesze ludności, ci, dla których głos, dobiegający się z głośnika radiowego jest głównym, jeśli nie jedynym nierz, źródłem wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce i na całym świecie.

Dzień dziewiętnastego sierpnia 1945 roku oznacza objęcie zasięgiem fal radiowych całej Polski i możliwość wymiany programów z zagranicą, oznacza zaspokojenie głodu wiadomości, literackiego słowa, czy muzyki, odczuwanego przez najszersze rzesze ludności w całym kraju, oznacza dostarczenie rodakom z zagranicy prawdziwych, nie spaczonych wroga propagandą, informacji o Polsce, o tym, że się zagospodarowuje, rozwija, że krzepnie i rośnie w siłę, że pragnie powrotu swych dzieci, że tego powrotu oczekuje i na ten powrót liczy. Dzień dziewiętnastego sierpnia 1945 roku, to dzień uruchomienia największej w Polsce radiostacji w Raszynie.

Głos Ojczyzny

Przemówienie Prezydenta Bieruta

„Obywatele! — mówi Prezydent. — Po raz pierwszy od sześciu lat rzucimy znowu w świat słowo polskie, tak, by doszły do wszystkich nas, rodacy, gdziekolwiek znajdują się w Europie. Minęły na zawsze koszarne dni i mowa polska rozlega się wśród narodów świata, aby głosić radośnie wolność, sprawiedliwość i pokój.

Odbudowa z gruzów i ruin potężnej rozgłośni raszyńskiej, to jeszcze jeden dowód, że Polska powstała, by żyć, że naród polski razem z nami dokonywał wielkich wysiłków twórczych, aby jak najrychlej odbudować kraj z ruin, aby przywrócić do życia Warszawę, którą dziki barbarzyńca zamienił w popiół i zgłiszczą. Radiostacja raszyńska będzie mówiła odtąd każdemu, że Ojczyzna wzywa go do wzięcia udziału w tym wielkim wysiłku odbudowy, od którego zależy być może nasz byt, rozwój Polski i przyszłość naszych dzieci. Nikczemnym pozostanie ten, kto tego głosu Ojczyzny nie usłyszał. Bo nie ma świętsza obowiązku nad obowiązkiem obrony i odzyskania domu ojczystego, który zniszczył wrog. Głowa rozgłośni raszyńskiej to jeszcze jeden dowód na siłę i karność, z jaką odbudowa została prowadzona.

Armia Czerwona wyzwoliła Polskę za pełnię ofiary i krwi przelanej przez sowieckiego i polskiego żołnierza tu pod Warszawą i na wszystkich ziemiach Polski. I w tym samym czasie, kiedy jeszcze zwycięski oręż naszego sprzymierzeńca wyrąbał w krwawym znoju nasze granice na Odrze, Nisie i Baltyku, wielki Wódz narodów radzieckich oświadczył nam Polakom, że przyjaźń szczerą i prawdziwą oznacza gotowość spieszenia z pomocą sąsiadów w każdej jego potrzebie. I dlatego Związek Radziecki ofiarował Polsce pomoc dla odbudowy jej zniszczonej stolicy. Radiostacja raszyńska, to jeden z wielu wspaniałych darów sąsiedzkich ZSRR dla Polski, to jeden z objawów potwierdzających słusność drogi, jaką obrała demokracja polska, zrywając raz na zawsze z reakcyjną polityką niechęci i nienawiści względem naszego wielkiego sąsiada ZSRR.

Dlatego pozwolę sobie ten pierwszy głos puszczonej na fale eteru przez aparaty rozgłośni raszyńskiej zakończyć oświadczeniem, że naród polski nigdy nie zawiedzie przyjaźni, której zawdzięcza swoją wolność, że Polska chce i będzie żyć odtąd w zgodzie wiecznej i sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, że zamiarem polskiego Rządu Jedności Narodowej jest oparcie polityki polskiej na przymierzu z wszystkimi trzema mocarstwami sprzymierzonymi w walce z najeźdźcą niemieckim, którą uwięczyły zwycięstwem.

Przed dwoma dniami rząd polski podpisał nowe układy z naszym potężnym sąsiadem radzie-

Doceniły wagę tego dnia najwyższe czynniki w państwie, uświetniając swą obecnością uroczystość otwarcia studia przy alei Stalina 31 i rozgłośni Polskiego Radia w Raszynie, nadając w ten sposób świętu polskiej radiofonii charakter święta ogólnokrajowego.

Piękny pałacyk Czetwertyńskich, skąd wczoraj po raz pierwszy od dnia wyzwolenia Polski zabrzmiał na całą Polskę głos polskiego speakera, anonsującego rozpoczęcie uroczystości, zaszczytlił właśnie dziewiętnastego sierpnia swą obecnością prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, naczelny dowódca i marszałek Polski Rola-Zymierski, członkowie Rządu z wicepremierem Mikołajczykiem na czele, zastępca komisarza łączności ZSRR Omielczenko, ambasadorowie państw obcych, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście.

Przemówienia zapowiadał tak popularny speaker Bocheński. Po przemówieniu dyrektora Biłłiga, który stwierdził, że Raszyn jest rezultatem wielkiego wysiłku polskiego i radzieckiego, zabrał głos Prezydent Bierut.

kim, które posiadają niezwykle doniosłe znaczenie dla obu naszych państw i które stanowią nowy, twórczy wkład w dzieło budowy pokoju światowego. Układy te rozwiązują sprawiedliwie i wyczerpująco nasze wzajemne stosunki, ustalają granicę Polski z ZSRR na podstawie słusznej zasady narodowościowej, przywracając Białorusinom, Ukrainom i Litwinom możliwość połączenia się i życia w obrębie własnych państw państwowych, Polskę zaś przekształcają w państwo jednonarodowe, oparte na najzdrowszej zasadzie, gwarantującej jej możliwość rozwoju i siły na wewnątrz i na zewnątrz.

Zawarte układy są wyrazem dążenia obu naszych państw do oparcia stosunków sąsiedzkich na trwałych podstawach. Stosunki te cechuje przyjaźń i wola jak najszczerszej współpracy i wzajemnej pomocy, która przyniesie obu naszym państwom i narodom niewątpliwie jak najbardziej korzystne owoce.

Kończąc, pragnę złożyć serdeczne podziękowanie ofiarodawcy radiostacji raszyńskiej Generalissimowi Stalinowi, wielkiemu i szczeremu przyjacielowi Polski, chcę podziękować gorąco wszystkim pracownikom, inżynierom, technikom i robotnikom, wszystkim radzieckim i polskim budowniczym rozgłośni raszyńskiej.

Niech żyje wielka i twórcza przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje odradzająca się wolna, niepodległa i demokratyczna nasza Ojczyzna Polska!

Przemówienie Prezydenta przyjęte zostaje gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć odrodzonej radiofonii polskiej.

W Raszynie

Niewielki domek wśród rabatów kwiatowych i pięknie utrzymanych ścieżek mieści serce całej rozgłośni. Symbolizuje bezmiar żmudnej i ciężkiej pracy, włożonej w odbudowę zrujnowanej do fundamentów stacji raszyńskiej, w najcięższych warunkach atmosferycznych, w czasie trwającej jeszcze wojny.

Ta olbrzymia 128-metrowa wieża, te wszystkie aparaty, lampy, galki, przekładnie, przewody, które niosą fale radiowe na wszystkie krańce Polski — to wynik tej pracy.

Dzięki tej garście ludzi, majstrów, robotników, żołnierzy, którzy teraz skromnie stoją koło swego warsztatu codziennej pracy — radiostacja raszyńska została uruchomiona.

Widać, że nie zapomną tej chwili do końca życia.

Poculi znaczenie swej pracy, dokonanej dla Polski. Każdemu osobiście Prezydent Bierut wręcza odznaczenie, każdemu ścisła dłoń i przypina order.

Wicepremier Mikołajczyk o znaczeniu Raszyńska

Przedstawiciel redakcji „Rzeczpospolitej” zwrócił się do wicepremiera Mikołajczyka z prośbą o wypowiedzenie opinii, jaki wpływ będzie miało uruchomienie rozgłośni w Raszynie na rozwój radiofonii w Polsce.

— „Widziałem Raszyn — mówi wicepremier Mikołajczyk — Raszyn odbudowany wspólnymi siłami techników i robotników polskich i sowieckich. Jest piękny. Na pewno technicznie stoi na wysokim poziomie i jestem przekonany, że nie będziemy potrzebowali go się powstydzić wobec tempa rozwoju nowoczesnej techniki radiofonii.

Ale najważniejsze w tym wszystkim jest to, że na falach eteru zjawia się Raszyn z potęgą,

która mu już daje zasięg międzynarodowy.

Z otwarciem Raszyńska Polska naprawdę silną nogą stanęła wśród wszystkich narodów pracujących w eterze.

W czasie tej wojny radio było jednym z czynników aktywnej walki, wchodziło jako część składowa sposobów i metod nowoczesnej wojny. W okresie pokoju Raszyn, a z nim cała Polska wchodzi na fali polskiego eteru do współpracy narodów, nie tylko w sensie swego języka i swojej kultury, ale i rytmu życia narodu, jego pragnień i dążeń do współpracy w budowie i umacnianiu trwałego pokoju i lepszej przyszłości, zarówno swego narodu, jak i całej ludzkości”.

Nie więc dziwnego, że w procesie odbudowy kraju naród i rząd odrodzonego Państwa — sprawę odbudowy zburzonej stolicy wysunął na plan pierwszy.

Już od dnia 11 lutego rozbrzmiewa głos odradzającej się stolicy na falach eteru.

Centralny program audycji codziennych, przez

się najczęściej niewoli lat ostatnich krwawa przemoc wroga.

W tych warunkach stała się stolica nasza nie tylko symbolem bohaterstwa narodu, lecz nadto, nieśmiertelności i wielkości jego ducha, wielkim czynnikiem jego zjednoczenia.

Nie więc dziwnego, że w procesie odbudowy kraju naród i rząd odrodzonego Państwa — sprawę odbudowy zburzonej stolicy wysunął na plan pierwszy.

Już od dnia 11 lutego rozbrzmiewa głos odradzającej się stolicy na falach eteru.

Centralny program audycji codziennych, przez

treść swoją dowodzi, że tu mieści się centrum nie tylko naszego życia politycznego — ale też kulturalnego i artystycznego.

Taką bowiem na przekór zbrodniczym zamierzonom okupanta — jest wola narodu.

Sojusz, jaki zawarliśmy ze Związkiem Radzieckim w ogniu walk z niemieckim najeźdźcą — okazał się w warunkach pokojowej odbudowy — głęboką i cenną dla nas przyjaźnią. Naród radziecki ceniąc uczucia nasze dla stolicy pomaga nam wszystkimi środkami w jej odbudowie, jak pomógł nam orężnie w jej oswoobodzeniu.

Jeżeli dziś znów będzie mówił do nas Raszyn — to zawdzięczać to możemy, między innymi, Związkowi Radzieckiemu, który pomógł nam nie tylko środkami technicznymi, ale przez swoich specjalistów w tej dziedzinie — radiotechników i mechaników.

Odżywa więc dziś największy ośrodek naszej radiofonii. Nowa demokratyczna Polska — nie szczędzi środków, aby mógł się ona rozwijać jak najpomysłniej.

Demokratyczna Polska zatroszczy się również o to, aby głos stołecznego radia dotarł wszędzie. Aby rozbrzmiewał w osiedlach robotniczych i w chatkach wiejskich — w fabrykach i w świetlicach, aby stał się prawdziwą własnością narodu i w całej pełni odbijał jego życie, jego dążenia, rozmach podjętej przezeń pracy nad odbudową niepodległej Ojczyzny.”

Osadnictwo wojskowe na ziemiach odzyskanych

Z włączonych niedawno do Polski ziem wydzielono 12 powiatów najbardziej wysuniętych na zachód, przeznaczając je pod osadnictwo wojskowe. Na tej ziemi naszych przodków postanowiono zbudować żywy wał przeciw zachłannemu wrogowi. Wał ten ma powstać z najlepszego elementu, z tych, którzy czynem wykazali, iż potrafili skutecznie walczyć z zaborczością niemiecką.

Nasza armia otrzymała zadanie obsadzenia tych ziem osadnikami wojskowymi. Pod rozkazami Gen. Karola Świerczewskiego, Generalnego Inspektora Osadnictwa Wojskowego, przystąpiono do pracy. A praca ta nie jest mała, ani łatwa. Wyszły się jak zwykle różne trudności. Pokonuje się jednak je przez prawidłową i umiejętną organizację. Generalny Inspektor powołał organ wykonawczy Komisję Osadnictwa Wojskowego. Chociaż komisja ta nie jest jeszcze dostatecznie rozbudowana, chociaż nie rozporządza do tej chwili środkami materialnymi, pracując już ona całą parą, a nieliczny jej personel wykonał sporo powierzonych zadań.

W trzech stajach węzłowych: w Starogrodzie, Gorzowie i Zeganiu istnieją okręgowe punkty rozdzielcze. Stąd skierowuje się osadników wojskowych i ich rodziny do poszczególnych powiatów. W głębi kraju na największych stacjach są referaty wojskowe, kierujące rodziny żołnierzy-osadników na właściwe miejsce przeznaczenia.

W powiatach objętych osadnictwem wojskowym działają powiatowe komitety osadnictwa wojskowego. Kierują one ruchem osadniczym na terenie swoich powiatów, prowadzą dane statystyczne i planują wszelkie prace. Jednostki wojskowe opiekują się przydzielonymi sobie terenami i zapewniają bezpieczeństwo. Poszczególne jednostki wydzielają tak zwane grupy operacyjne, które przygotowują obronę miejscowości na przyjęcie rodzin. W tej chwili na terenie 12-tu powiatów działa już kilkadziesiąt takich grup operacyjnych, każda złożona z oficera i około 20 żołnierzy. Grupy operacyjne przewożą rodziny z punktów rozdzielczych

Radziecka ruda za polski węgiel

Podpisano umowę na dostawę z Polski do ZSRR 4750 tysięcy ton węgla i 250 tysięcy ton koksu zamian za szereg artykułów niezbędnych dla polskiego życia gospodarczego.

W ramach tej umowy clearingowej wagonami polskimi, którymi eksportowany będzie polski węgiel, przywożona będzie głównie radziecka ruda.

Sun-Tsy-Weń podpisał statut Narodów Zjednoczonych

Waszyngton, 22. 8. (TASS). — Podczas specjalnej ceremonii w państwowym departamencie USA chiński minister spraw zagranicznych położył swój podpis pod statutem Narodów Zjednoczonych. Sun-Tsy-Weń był nieobecny w San Francisco w chwili, gdy delegacja chińska podpisywała statut.

Zwiększenie obrotów towarowych w Trieście

London, 22. 8. (BBC). W związku z uruchomieniem portu w Trieście wzrósł przywóz UNRRA dla Jugosławii w 70%. W ostatnich dniach wyładowano 70 tys. ton towaru.

Zakończenie procesu przeciw Quislingowi

London, 22. 8. (BBC). Dziś zakończono w Oslo proces przeciw Quislingowi. W ostatnim dniu rozprawy odczytano raporty i tajne dokumenty czołowych hitlerowców, z których wynika, że Quisling współpracował ściśle z reżimem hitlerowskim jeszcze na długo przed wojną. Na zapytania przewodniczącego oskarżony udzielił mętnych i wykrętnych odpowiedzi. Na podstawie dokumentów udowodniono, że Quisling współpracował z admirałem Raederem i Goeringiem, a sumy pieniężne otrzymywał bezpośrednio od Ribbentropa.

Przemówienie min. Herriota

London, 22. 8. (BBC). Minister Herriot wygłosił przemówienie wzywające obywateli Francji do ratowania republiki i współpracy z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

FRASZKA AKTUALNA

Paweł i Gawel



Rys. Biłski

Paweł: Pono Gawelku wybierasz się w drogę, więc dobrej rady użyć ci mogę: kup na kolei za małą gotówkę „miejscówkę”.

Gawel: Dziękuję za radę, lecz powiedz mi szczerze, czy miejsca mego nikt mi nie zabierze?

Paweł: Mając „miejscówkę” nie miej, wcale strachu, miejsce masz pewne.

Gawel: Ale gdzie?

Paweł: Na dachu... Ski.

Osadzają je na przygotowanych gospodarstwach, okazując pomoc i zapewniając bezpieczeństwo.

Oto np. grupa operacyjna z jednostki ob. Kurenkowa, złożona z 20 osób, operująca w powiecie Krosno pod dowództwem por. Szlapińskiego wybrała dwa wieś Duży Kwiatowiec i Strasburg, gdzie zabezpieczyła 13 koni, 41 krów, 66 świń, 318 kóz, 3232 krzesel, 939 szaf, 1037 stołów, 1377 łóżek, 134 maszyn do szycia, 45 sieczkarń, 35 młoczek, 7 żniwiarek, 28 plugów i wiele, wiele innego dobytku. Zabezpieczywszy mienie i przygotowawszy gospodarstwa grupa por. Szlapińskiego przystąpiła do sprowadzenia rodzin.

Tereny przeznaczone pod osadnictwo wojskowe mogą wchłonąć do 500.000 osób. Tyle osób trzeba przewieźć i osadzić. Nie jest to praca na kilka miesięcy, lecz na parę, może, lat. Ze ona zostanie wykonana — to pewne. W tej chwili osadzone zaledwie do 10.000 osadników wojskowych. Jest to mało. Lecz ze sprawozdań nadsyłanych przez poszczególne powiaty widać, że tempo osadnictwa wzrasta b. szybko. Są miejscowości zaludnione już niemal w stu procentach. I tak np. miejscowość Drossen w powiecie rypińskim liczy 63 rodzin osadniczych i tylko 6 gospodarstw pozostało jeszcze wolnych.

Jeżeli nadmienię, że w tej chwili liczba osadzonych już osadników wojskowych nie przekracza 10.000, to nie znaczy, że w 12 powiatach przydzielonych wojsku żyje tylko tyle rodzin polskich. Osiało tu na samym początku sporo osób cywilnych. Np. w miejscowości Len, pow. Lwówek nie było miesiąc temu ani jednej rodziny wojskowej, a liczba osadników wynosiła już kilkadziesiąt osób. Osadnicy cywilni osiadli na terenach wojskowych pozostaną. Wstrzymano jedynie dalszy dopływ osadników cywilnych na te tereny.

Komisja Osadnictwa Wojskowego nawiązała ścisłą współpracę z P. U. R. Podniesie to i usprawni zarówno akcję osadnictwa wojskowego jak i cywilnego.

W. Rodziewicz, ppor.

Dania, Ukraina i Białoruś — członkami UNRRA

London, 22. 8. (Polpress). Na posiedzeniu Rady UNRRA postanowiono jednomyślnie przyjąć w skład komisji europejskiej Rady UNRRA przedstawicieli Danii oraz Ukrainy i Białoruskiej Republik Radzieckich.

Argentyna zaopatry Europe w mięso

London, 22. 8. (BBC). Na skutek propozycji Stanów Zjednoczonych zobowiązał się rząd argentyński do dostarczenia Europie większych ilości mięsa.

Stany Zjednoczone sprzedają swój sprzęt wojenny w Europie

Parry, 22. 8. (Polpress). Przewodniczący amerykańskiej komisji likwidacyjnej Knottson oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu, że materiały wojenne armii i marynarki Stanów Zjednoczonych w Europie mają być w jak najkrótszym czasie sprzedane.

Zjazd przemysłowy we Wrocławiu i Jeleniej Górze

W dniach od 27 do 29 sierpnia br. odbędzie się we Wrocławiu i Jeleniej Górze zjazd przemysłowy ziem odzyskanych.

W zjeździe wezmą udział minister przemysłu ob. Hilary Mine i minister administracji publicznej ob. dr Kiernik. Zjazd ma na celu omówienie całokształtu problemów dotyczących organizacji i działalności przemysłu na ziemiach odzyskanych. W wyczerpującej referacji minister Mine podsumuje dotychczasowe prace gospodarcze na ziemiach odzyskanych oraz wskaże zjednoczeniem branżowym ogólne wytyczne i konkretne zadania jak również formy organizacyjne na tych terenach. Minister administracji publicznej ob. dr Kiernik omówi aktualne zagadnienia dotyczące się administracji tych ziem. Poza tym pełnomocnicy Ministerstwa Przemysłu na ziemiach odzyskanych złożą na zjeździe wyczerpujące sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności na tych ziemiach.

Informacji w sprawie zjazdu udziela sekretariat delegata Ministerstwa Przemysłu na województwo poznańskie w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 10, tel. 6120.

Wywalczyliśmy granice Piastów - wzmocnijmy je naszym osadnictwem!

Informacji udziela Polski Związek Zachodni Wydział Osadniczy — Poznań, ul. Chelmońskiego 1

Kultura mas — fundamentem demokracji

Pierwsza ogólnopolska konferencja „Czytelnika”

W dorobku kulturalnym ludzkości naród polski posiada chlubne karty. Nazwiska najsłynniejszych uczonych jak Kopernik, Curie-Skłodowska, są zaczątkiem nowych epok w ujmowaniu zjawisk przyrody, w literaturze, plastyce, muzyce, w naukach humanistycznych i przyrodniczych mamy ustaloną pozycję. Jest ona w pierwszym rzędzie wynikiem indywidualnego wysiłku jednostek, wysiłku z łona naszego narodu. Ale nie wolno nam hipnotyzować się faktem, że wdarliśmy się na szczyty. Poziom ogólny kultury szerokiej masy odbiega daleko od przeciętnej krajów zachodnich. Nieszczęsny feudalizm, w jakim tkwiliśmy przez wieki, niewykorzystanie zdobytych rewolucji mieszczańskiej, torującej drogę dla rewolucji ludowej sprawiły, że poziom oświaty jest u nas stosunkowo niski, że zdolność do samodzielnego myślenia, że zmysł społeczny, cechujący ludzi, którzy już wyszli ze stanu pierwotnego egoizmu — nie są dostatecznie rozwinięte.

Przed nowym państwem polskim, budującym na naszych ziemiach ustrój demokratyczny, stoi ogromne zadanie przeorania psychiki narodu, wyrwania ze stanu apatii i bezmyślności chłopca, rozszerzenia skali zainteresowań robotnika, sprawienia, by w dziele odbudowy i przebudowy społecznej naszego kraju współdziałały nie tylko wszystkie ręce, ale wszystkie serca i wszystkie mózgi.

W spełnieniu tego zadania państwu przychodzi z pomocą organizacje społeczne, pracujące nad podniesieniem oświaty i kultury. Do czołowych organizacji tego typu należy spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik”. — W Wiśle, uroczym zakątku Beskidu Śląskiego, położonym u stóp Baraniej Góry, odbył się ostatnio zjazd członków zarządu Centrali i poszczególnych oddziałów spółdzielni, poświęcony podsumowaniu dotychczasowych wyników i ustaleniu planu dalszej pracy.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że spółdzielnia, powstała w dniu 15 października ub. roku w Lublinie, pracując wyłącznie własnymi środkami i nie korzystając z żadnych subsydiów państwowych, zdołała w ciągu niespełna roku objąć zasięgiem swym teren całej niemal Polski. Dziś „Czytelnik” wydaje 24 pisma codzienne i periodyczne (m. in. „Rzeczpospolita”, „Dziennik Zachodni”, „Gazetę Dolnośląską”, „Głos Wielkopolski”, „Ziemię Pomorską”, „Głos Nadodrzański”, „Dziennik Bałtycki”, dwutygodnik literacko-społeczny „Odra”), prowadzi działalność wydawniczą w zakresie książek naukowych i literatury pięknej, organizuje księgarnie, wypożyczalnie książek, czytelnie, zespoły pionierów czytelnictwa, budzące potrzebę czytania wśród mas robotniczych i chłopskich.

Prezesem zarządu głównego „Czytelnika” jest od chwili powstania spółdzielni red. Jerzy Borejsza.

W toku obrad ustalono wytyczne dla działalności spółdzielni, której zasadniczym celem jest krzewienie oświaty i kultury mas.

Prasa „Czytelnika” jest prasą niezależną, niezwiązaną z żadną z istniejących partii, ale z wszystkimi partiami wiąże nas wspólna platforma demokratyczna. Wiedzą ideologiczną są zasady, zawarte w manifestie lipcowym PKWN-u. Wychowywanie obywatela na Polaka-demokratę, uczciwego członka społeczeństwa, interesującego się nie tylko własnym podwórkiem, ale wszystkim, co w kraju się dzieje, biorącego czynny udział w odbudowie kraju, rozumiejącego potrzebę wspólnego wysiłku, nie zasklepiającego się w szarym dniu dzisiejszego, ale wybiegającego myślą w przyszłość, kiedy rozwiążemy nasze powojenne kłopoty i osiągniemy ideał Polski Ludowej — a równocześnie obrona człowieka pracy przed samowolą niepowołanych jednostek, przed nadużyciami, przed tępotą ludzi, którzy znaleźli się na stanowisku urzędowym, zapominają o swych obowiązkach względem społeczeństwa — oto zadania naszej prasy. Red. Borejsza w referacie swym wskazał na istniejące braki i niedociągnięcia, na szablonowość w omawianiu pewnych tematów, na brak krytycyzmu, na kontynuowanie niezdrowej tradycji chwalebnia w czambuł wszystkiego, tak dobrze nam znanej z lat przed rokiem 1939, na frazeologię i zbędny patos, przewijający się przez nasze pisma. Propaganda — mówił prelegent — to przekład na język dostępny i zrozumiały dla przeciętnego obywatela myśli ideologicznej i formuł ideowych, którymi kiefuje się obóz Polski Demokratycznej. Stosunek prasy do tych zagadnień winien być rzeczowy, wyjaśniający

i konkretyzujący i nie może ograniczać się do zachwytów nad działalnością wykonawców.

Przedmiotem obszernej dyskusji były sprawy, związane z ustaleniem planu wydawnictw książkowych. Obok literatury polityczno-społecznej, obok popularyzacji nauki drogą przystępnie opracowanych publikacji, przewiduje się rozszerzenie zakresu wydawnictw z zakresu literatury pięknej zarówno w odniesieniu do naszych klasyków, jak i do pisarzy współczesnych. Jest to plan zakrojony na daleką metę. Brak papieru i trudności techniczne pozwalają tylko na stopniową jego realizację. Tym niemniej przewiduje się prowadzenie akcji wydawniczej równocześnie we wszystkich wspomnianych działach.

Punkt ciężkości pracy oświatowo-kulturalnej „Czytelnika” spoczywać jednak musi na prowadzeniu bezpośredniej działalności wśród mas ludowych. „Czytelnik” nie tylko wydaje książki i gazety, ale ułatwia ich przeczytanie, zakładając księgarnie, wypożyczalnie, bezpłatne czytelnie gazet, współdziałając z innymi czynnikami, powołanymi do organizowania życia kulturalnego. „Nieść w masy oświaty kaganiec” — oto nasze zasadnicze za-

Elektryfikacja Śląska

Na terenie Śląska Opolskiego działają dwie instytucje elektryfikacyjne, a mianowicie: Elektrownie Górnośląskie w Gliwicach, Okręgowe Sieci Elektryczne Śląska Opolskiego z siedzibą w Nisie. „Elektrownie Śląskie” obejmują elektrownie w Szembierkach i w Ząbrzu oraz częściowo zremontowaną elektrownię w Miechowicach. Wymienione elektrownie zaopatrują w prąd powiaty bytomski i gliwicki oraz miasta Bytom, Gliwice i Ząbrze.

Uszkodzenia wojenne w zakresie głównych linii przemysłowych zostały usunięte bardzo szybko przez Niemców na skutek energicznych zarządzeń Armii Czerwonej, tak że władze polskie miały sytuację w pewnym stopniu ułatwioną.

Zakłady „Elektrowni Górnośląskich” wyprodukowały w lipcu 30 535 000 KW energii elektrycznej. „Elektrownie Górnośląskie” przeprowa-

dań. — Na terenie Wielkopolski „Czytelnik” jest jeszcze placówką nową, to też działalność oświatowa spółdzielni nie jest tu jeszcze tak rozwinięta, jak w niektórych innych województwach. W samym Poznaniu trudności w uzyskaniu niezbędnych lokali, także wpływają hamująco. Tym niemniej już w najbliższym czasie otwarta zostanie księgarnia „Czytelnika”, gdzie członkowie spółdzielni nabywać będą mogli książki po cenie ulgowej.

Dużo uwagi w obradach zjazdu poświęcono ziemiom nowoodzyskanym. W pracę nad repolonizacją tych ziem spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” wnosi swój wkład, wydając tam dzienniki i dostarczając przesiedleńcom pożywki kulturalnej.

Reasumując, stwierdzić wypada, że zjazd w Wiśle przez wytyczenie linii kierunkowych, przez wytknięcie istniejących niedociągnięć, przez nawiązanie osobistego kontaktu między przedstawicielami różnych ośrodków i wymianą poglądów na całość zagadnień kulturalno-społecznych ułatwi i wzmocni pracę „Czytelnika” zarówno na niwie prasowej, jak i kulturalno-społecznej.

J. B.

dzili również naprawy głównych linii przesyłowych z Ząbrza do Gliwic, do Koźła i Zawodzkich. Są one obecnie towarzystwem samowystarczalnym, rokującym piękne nadzieje rozwoju.

Do chwili obecnej na terenie koncesyjnym Okręgowych Sieci Elektrycznych Śląska Opolskiego naprawiono 700 km linii wysokiego napięcia, zasilono w energię elektryczną miasta: Koźle, Głupczyce, Raciborz, Strzelce, Zawadzkie, Ozimek, Opole, Osowiec, Turawa, Wosowska, Dobrodzień, Kluczborek, Oleśno, Głogówek, Prudnik, Nysa, Paczków, Odmuchów, Ziębice oraz przeszło 200 innych miejscowości.

Na tym obszarze naprawiono również sieci niskiego napięcia, które były całkowicie zniszczone. Wyżej wymienioną sieć wysokiego napięcia naprawiono bez samochodów, jedynie przy pomocy nielicznych podwózków i piechotą, dzięki ofiarnemu stanowisku i dużym wysiłkom pracowników.

Zadania Związków Zawodowych

Klasa pracująca w Polsce, jako po chłopskiej najliczniejsza, winna mieć dominujący wpływ na życie państwowe i gospodarcze. W tym celu robotnicy i pracownicy winni być zorganizowani w swoich związkach zawodowych. Przed wojną mieliśmy kilka kierunków ideowych związków zawodowych, było kilka central związkowych i ruch zawodowy w Polsce był rozbitny, rozdrobniony i skłócony. Do poważniejszych i zasłużonych ruchów zawodowych i pracowniczych w Polsce zaliczyć możemy dwa kierunki, tj. Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Klasowe Związki Zawodowe. Chadeckie Związki nigdy nie były silne i poważnej roli nie odegrały. Reszta rozmaitych związków i związków składała się z odprysków i rozbitków, spowodowanych przez rozmaite sekty polityczne. Wskutek rozbitcia i rozdrobnienia ruchu robotniczego związki zawodowe nie mogły odegrać tej roli, jakiej życie od nich wymagało. Organizacje zawodowe pracownicze pod wpływem rozmaitych opiekunów, będących często na żołdzie kapitału i różnych sekt politycznych, rozbite były na szereg związków wzajemnie się zwalczających i zohydźających, tracących czas i siły na wzajemną walkę, wydzieranie sobie członków, wskutek czego nie starczyło sił i środków na agitację wśród tych rzesz robotniczych, które chodziły luzem i samopas i na pouczenie członków o ich obowiązkach, prawach i środkach obrony.

Dlatego koniecznym było skupienie wszystkich robotników i pracowników w Polsce pod jednym wspólnym sztandarem w organizacji, dążącej do jednego wspólnego celu i skupiającej wszystkie samodzielne związki zawodowe. Wojna i powstanie demokratycznego ustroju państwa spowodowały, że nie dopuszczono do odzicia wszystkich przedwojennych organizacji zawodowych, ale powstał jednolity zawodowy ruch robotniczy i pracowniczy. Dziś istnieją jednolite związki zawodowe poszczególnych branż zawodowych, obejmujących pracowników fizycznych i umysłowych w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych oraz urzędniczym instytucji państwowych i samorządowych. Wszystkie te związki łączą się w jednej Centrali Związków Zawodowych, a nie 7 lub 14-tu, jak to było przed wojną.

Fakt ten należy powitać jako doniosłe wydarzenie w życiu świata pracowniczego w Polsce i jako korzystne dla interesów państwa, tak ze względów gospodarczych jak ustroju demokratycznego Polski. Po takim reformowaniu i scaleniu ruchu zawodowego pracowniczego w Polsce, warstwy pracujące mogą spodziewać się korzyści zarówno materialnych jak moralnych i że niczego nie będzie dokonywać się w państwie bez udziału zorganizowanej warstwy pracowniczego. Jednak kardynalnym warunkiem zdrowego ruchu zawodowego pracowniczego jest jego niezależność i bezpartyjność. Od zachowania tych dwóch warunków zależy czy zachowana będzie jednolitość i powszechność związków zawodowych. Skoro do związków zawodowych wciśniętą się będą i dopuszczone zostaną mafie lub sekty polityczne,

skoro związki zawodowe majorywać będzie jedna lub druga partia polityczna, to związki zawodowe przestaną być tym, czym być powinny, przestaną być niezależne, tracą na powszechności i na znaczeniu. Robotnicy i pracownicy zorganizowani winni dbać o to, by związki zawodowe były niezależne, bezpartyjne, by nie opowiadała ich oligarchia, która zamiast bronić interesów świata pracy zgodnie z interesami państwa i narodu, broniłaby interesów jakiejś grupy politycznej lub swojej własnej ze szkodą dla zorganizowanych warstw pracujących i państwa.

Wysunięci na czoło kierownicy związków zawodowych winni zawsze liczyć się z tym, że w państwie istnieje kilka partii, że zorganizowani zawodowo pracownicy fizyczni i umysłowi mogą być i są członkami różnych ugrupowań politycznych, że bodaj największa część zorganizowanych w związkach zawodowych do żadnej partii nie należy. Ta część wypowiada się politycznie dopiero przy oddawaniu kartki wyborczej. Nieprzestrzeganie bezpartyjności w związkach zawodowych doprowadzić może do podważenia dyscypliny związkowej i odmawiania posłuchu przywódcom związków zawodowych i do różnych wybrków, dokonywujących się ponad głowami kierowników organizacji zawodowych.

Rzeszom pracującym chodzi przeciwko silny, zdrowy, zwarty i jednolity związek zawodowy, który by strzegł i bronił wszelkich interesów członków zorganizowanych, który by przyczyniał się do podnoszenia powszechnego dobrobytu narodu i państwa. We wszechświatowej konkurencji politycznej i gospodarczej zwycięstwo przypadnie tym narodom, które osiągną najlepszą organizację i wydajność pracy przez koordynację wszystkich czynników, biorących udział w produkcji, a przy tym w sposób możliwie sprawiedliwy rozwiążą zorganizowanie podziału dochodu społecznego.

Toteż związki zawodowe mają tu ogromną rolę do spełnienia. Ponieważ Państwo od nowa się odbudowuje i ostateczny ustrój ustawodawstwa w stosunku do świata pracy nie da się przewidzieć, jak nie można dziś przewidzieć, czy powstanie izba pracy, które przewiduje Konstytucja w art. 68, przeto związki zawodowe winny spełniać rozszerzoną rolę, wynikającą z potrzeby obecnej chwili i z ducha czasu.

Do zadań i zakresu działania związków zawodowych w obecnej chwili winno należeć:

- składanie władzom i ciału ustawodawczemu sprawozdań, wniosków i opinii o warunkach pracy, ochronie i ubezpieczeniu pracowników, rynku pracy, jak również we wszelkich sprawach przemysłu, handlu i przewozu, które dotyczą interesów pracowników umysłowych i robotników, wreszcie w sprawach mieszkaniowych, aprowizacji, zdrowia i wychowania narodu.
- Udzielanie opinii o projektach ustaw i zarządzeniach, które dotyczą spraw wymienionych pod punktem a).

Bandyci...

Z prowincji nadchodzą wiadomości o ciągłych napadach na życie i mienie obywateli. Napadów tych dokonują osobnicy w mundurach Wojska Polskiego, legitymujący się przynależnością do Armii Krajowej...

Musimy zastanowić się nad jedną rzeczą. Albo osobnikami tymi są zwykli bandyci, bo na to wskazuje na każdym kroku ich postępowanie — podszywający się pod nazwę zdekonspirowanej i nie mającej dzisiaj racji bytu Armii Krajowej, albo też są w dalszym ciągu jej członkami, pozostającymi na usługach „rządu londyńskiego”.

Dużo z meldunków wskazuje niestety na to, że gwałty i mordy popełniane są w celach materialnych a inicjatorami są nie notoryczni bandyci, lecz bandyci z pod znaku byłego AK, którzy na takie miano zasługują.

Niedawno obchodziliśmy rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Cała Polska czciła rocznicę powstania warszawskiego podkreślając bohaterskie czyny walecznych powstańców. Wiemy, że walczyli z myślą o odwecie za bestialstwa hitlerowskie nie wnikając w poza kulisową grę dowództwa i kliki „rządu londyńskiego”. W Warszawie walczył żołnierz AK walczył chlubnie, do ostatniej kropli krwi, ginąc pod gruzami walących się domów. Między nim a powstańcem z pod znaku AL nie istniały żadne różnice.

A dziś?... — „żołnierz” AK pozbawiony wszelkiej walki ideologicznej, napada na bezbronną ludność cywilną, odbierając jej ocalały spośród zawieruchy wojennej dobytek. Wypadków takich jest bardzo dużo. Ostatnio fakt taki miał miejsce we wsi Martynowo pow. Koło, gdzie banda legitymująca się przynależnością do AK napadła na właściciela młyna, zabierając mu oprócz dużej ilości garderoby i żywności 7000 zł gotówki. Następnie ta sama banda zachowując wszelkie cechy charakterystyczne grabieży, napadła na mieszkanca ob. Ruska zabierając mu 6,500 zł i 1,5 kg miodu („doliniarstwo”), na które to „zdobycze” wydali poświadczenie zaopatrzone w stempel Armii Krajowej.

Nasuwa się nam pytanie — „czy tak postępował powstańca pod znaku A. K.”? Uzurpatorzy nazwy byłej Armii Krajowej, zwykli bandyci na usługach reakcji rodzimej, deptają wstawione bohaterską walką imię A. K. owca z powstania warszawskiego.

- Udzielanie opieki i tworzenie organizacji i instytucji publicznych lub zakładów, które mają służyć popieraniu przemysłu lub handlu, rzemiosł oraz przewozu.
- Współpraca z administracją gospodarczą i przemysłową oraz innymi organizacjami i instytucjami w sprawach gospodarczych i społecznych pracowników, gdy współpraca ta jest przewidziana przez przepisy lub ustawy, albo gdy wymagają tego ogólne interesy narodu.
- Delegowanie przedstawicieli do innych organizacji i urzędów lub składanie wniosków w sprawie nominacji do nich, o ile specjalne przepisy to przewidują.
- Współpraca przy sporządzaniu statystyki pracy, przeprowadzanie ankiet o gospodarczym i społecznym położeniu robotników i pracowników.
- Tworzenie i branie udziału w administracji zakładów i instytucji, dążących do poprawy gospodarczego i społecznego położenia robotników i pracowników.
- Zawieranie umów zbiorowych, pośrednictwo pracy, walka z bezrobociem, współdziałanie w sprawie mieszkań, higieny i zdrowia pracowników oraz ich rodzin, udoskonalenie nauczania zawodowego i ogólnej kultury fizycznej i umysłowej pracowników, a także przysposobienie młodego pokolenia do pracy zawodowej.

Oto są główne zadania nowoczesnych związków zawodowych i aby one mogły im sprostać, potrzeba wysokiego wyrobienia społecznego u działaczy związkowych. Wymagana jest też od zorganizowanych członków wielka solidarność i dyscyplina związkowa. Tu związki zawodowe pracowników umysłowych mają do odegrania wielką rolę wychowawczą w ruchu zawodowym robotniczym. Przez łączenie się w jednej centrali związków zawodowych i przez współpracę wszystkich grup zawodowych w poszczególnych komórkach organizacyjnych, pracownicy umysłowi mogą zdobyć sobie niespożyte zasługi w uświadomianiu robotników pod względem społecznym, kulturalnym i ogólnie narodowym. Niestety dziś już niektórzy działacze związków pracowniczych umysłowych i urzędniczych jakby wstydzieli się wspólnego należenia do jednej centralnej organizacji razem z robotnikami. Wielu jest działaczy ze sfer pracowników umysłowych, którzy nawet za często posługują się hasłami demokracji, a równocześnie unikają, jeżeli nie przeszkadzają współpracy z szerokim ogółem braci robotniczej. Pracownicy umysłowi wszelkich dykteterii, o ile chcą służyć całoci narodu i przyczynić się do sprawiedliwości społecznej, mający wyluszczone poprzednio cele i zadania związków zawodowych przed oczyma, winni wziąć żywy udział w ruchu zawodowym robotniczym i pracowniczym. Wymaga tego dobro szerokich mas pracujących, narodu i państwa.

Franciszek Szymański

Głos wsi

Zagadnienie przyszłości naszych obór

W chwili obecnej, gdy najcięższe mózgi pracują nad wyszukaniem drogi wyjścia z różnych kłopotliwych zagadnień natury gospodarczej, bardzo ważną dziedziną jest rozwiązanie przyszłości naszych obór.

Dla gospodarza inwentarza — to podstawa jego egzystencji i poziom gospodarki — dla państwa nieocenione bogactwo i rozwój. Trzeba zatem na zagadnienie krowi i gospodarki hodowlanej zwrócić dużą uwagę. Nie będę tu poruszał strony dodatniej, jaką nam daje hodowla bydła, bo uważam, że jest ona wszystkim, a szczególnie rolnikowi znana.

Wiadomo, że długie lata wojny i gospodarka rabunkowa niemieckiego okupanta zniszczyły nasze obory doszczętnie, pozostawiając za ledwie resztki z tego, co posiadaliśmy w r. 1939. Obecnie, w tej chwili, mamy jeszcze czasy anormalne i Rząd nakłada z konieczności gospodarczej kontyngenty na rolników. Zdajemy sobie sprawę, że jest to koniecznością chwili i nikt tego nie jest w stanie zmienić.

Jak obecnie przedstawia się gospodarka hodowlana na wsi?

Ogółem zostawia tylko krowy dojne, niszcząc prawie w zupełności przychówek, którego nie widzi się wcale. Jakże wynika stąd konsekwencje? Będziemy mieli w oborach bydo coraz starsze i gorsze i coraz mniej, albowiem świadczenia kontyngentowe nie upadną, a przychówku nie będzie na pokrycie strat. Po trzech latach takiej gospodarki przekonamy się naocznie, czy przypuszczenia starych i doświadczonych gospodarzy nie są słuszne i czy taka gospodarka nie zrujnuje rolnictwa.

Ziemia nasza, szczególnie na terenach wcielonych do byłej III Rzeszy, wyekspluatawana przez gospodarke, jest przywłaszczona, aby jej pomagać przy wydajności sztucznych nawozami. My w tej chwili nie mamy ani obornika z braku inwentarza, ani nawozów sztucznych. Tych ostatnich na rynku nie widać, a gdyby nawet byli, kto będzie w stanie je kupić w obecnych warunkach opłacalności płodów rolniczych? Stoiemy zatem przed zagadnieniem zmniejszenia wydajności rolnej o połowę — co powinno być również i troską czynników kierujących i Rządu. Z upadkiem stanu inwentarza będziemy musieli pozamykać wszystkie mleczarnie i serownie oraz cały przemysł oparty na przetworach mlecznych. Stanie przed nami zagadnienie jak zaopatrzyć miasta w mleko i tłuszcz naturalny, zagadnienie mleka dla dzieci i matek karmiących, bo tysiące gospodarstw o jednej krowie spotrzebuja jej mleko dla siebie — a te nieliczne, które posiadają coś więcej inwentarza, padną ofiarą kontyngentu. Zrozumiałym jest, że ktoś musi dawać, a w tym wypadku ci, którzy jeszcze coś posiadają.

Jakie widzę rozwiązanie trudnego problemu przyszłości naszych obór?

1. Prosić czynniki miarodajne o sumienne rozłożenie kontyngentu na ha.
2. Ratując stan obór, odbierać kontyngent w swniach.
3. Należycie ochronę państwową nad przychówkiem, tzn. rejestrować krowy a każde dziecko rodzaju żeńskiego chować. Wypadki strat muszą być stwierdzone urzędowo — a winnych samowolnego uboju należy surowo karać. Sądzę, że tych wypadków nie będzie, gdyż dobry rolnik rozumie sam, iż bez inwentarza nie będzie miał zbiorów na swej roli.
4. Każda wioska powinna posiadać kilka wzorowych gospodarstw, na których będzie utrzymywany stadnik, będący pod opieką gminnych szkół rolniczych.
5. Szkoły rolnicze i instruktorów rolnych czynić odpowiedzialnymi za dobór i zmianę stadnika w myśl zdobytych hodowlanych.
6. Wyznaczyć premie i nagrody za wzorowe gospodarzenie w tej dziedzinie.

To, co napisałem pochodzi z dyskusji z rolnikami. Od siebie prosilibyśmy o ochronę państwową, nad wyniszczonym stanem owiec, bo wszyscy wiemy, że kożuchów i ciepłej bielizny u nas nie ma.

Jan Wer

Wstęp do Ligi Morskiej!

Stanisław Noga

Guzen

Z pamiętników dziennikarza

Już w drugim dniu naszego pobytu w obozie w Guzen, udało mi się zaskarbić sobie laski pierwszego pisarza obozowego, Rudolfa Maixnera. Potrzebował on ludzi biegłych piszących na maszynie. Zgłosiliśmy się we trzech: Karlik Cofala, Martinowski i ja. Pisaliśmy listy więźniów przybyłych do obozów. Maixner był z nas bardzo zadowolony, wynagradzał naszą pracę bochenkiem chleba i puszką konserw.

Ryzykując zwróciłem się pewnego dnia do niego z moimi kłopotami.

— Zrobi się — odpowiedział dumny ze swych możliwości pierwszy pisarz obozowy. — Zwrócił się właśnie do mnie z prośbą „oberscharführer“ Struhler, kierownik oddziału politycznego, bym mu wyszukał dwóch zdolnych ludzi do pracy. Myślę, że ty i Cofala jesteście dość sprytni. Pójdźcie tam do kancelarii, a przy okazji odszukacie akta i co wam się w nich nie podoba przynieście do obozu i spalicie.

Śmiało propozycję Maixnera zaakceptowałem, radując się już z góry, że w ten sposób uda mi się Niemców wykiwać.

Maixner ciągnął dalej:

— Ale za dwa lub trzy dni ściągę was z powrotem do obozu, to nie dla was robota. Struhler to bardzo zły człowiek. Jak chcecie, możecie tam

Troska o normalizację akcji osadniczej

tematem obrad drugiego zjazdu prez esów Poznańskiego Okręgu P. Z. Z.

Celem należytego uregulowania spraw, związanych z działalnością P. Z. Z. i akcją osadniczą na Ziemiach Zachodnich, został zwołany do Poznania zjazd prez esów oddziałów Polskiego Związku Zachodniego. Uczestnicy zjazdu z wielką troską omawiali aktualne zagadnienia i w konkluzji wysunęli cały szereg wniosków w sprawie akcji osadniczej i przesiedleńczej.

Otwarcia zjazdu dokonał wiceprezes Okręgu Poznańskiego ppr. Zachuta, wskazując na rolę, jaką ma do spełnienia w dzisiejszej sytuacji politycznej P. Z. Z. tak wewnątrz kraju jak i za granicą. Referat „Ruch migracyjny na Ziemiach Zachodnie“ wygłosił ob. St. Kubiak. Referent podkreślił, że mimo pewnych istniejących trudności osadnictwo i zaludnienie terenów odzyskanych musi być przeprowadzone jak najszybciej i jak najintensywniej. Czasowe niedomagania nie mogą i nie powinny nas zrażać, tym więcej, że pierwszy chaos mija i wchodzący obecnie na tory normalizacji ruchu przesiedleńczego. Zagadnienie zaludnienia terenów zachodnich jest problemem zasadniczym i musi być rozwiązane za wszelką cenę. Musimy tam zająć mieszkania, okręgi przemysłowe muszą jak najszybciej zasnuć się smugami dymu z kominów fabrycznych. Po omówieniu przez ob. Kubiaka dotychczasowych osiągnięć oraz możliwości na najbliższą przyszłość, zabrał głos ob. por. Machauf, omawiając zagadnienie osadnictwa wojskowego, jego terytorialnego zasięgu i form organizacyjnych.

Omawiane tematy wywołały żywą dyskusję. Podnoszono szczególnie niedokładności czy niedociągnięcia w terenie, a w wyniku dyskusji skonkretyzowano i postanowiono wysłać do czynników rządowych memoriał oraz aktualne wnioski o następującej treści:

1. Głównym powodem, wtrudniającym akcję osiedleńczą, jest brak ujęcia całej akcji przesiedleńczo-osiedleńczej w formę ustawową. Czynniki rządowe winny wobec tego w najkrótszym czasie wydać ustawę przesiedleńczo-osadniczą, normującą całokształt akcji osadniczej.
2. Ustawą powyższą winien być objęty stan prawny tymczasowych zarządców nad obronami obiektami na Ziemiach Zachodnich, jak warunki objęcia obiektu, zarząd, czas trwania zarządu itd.
3. Powinien zostać uregulowany również stosunek pozostałych na miejscu rodzin przesiedlonych, jak kwestia mieszkań, kart żywnościowych.
4. Należy zwrócić się do Rządu, ażeby unormował w sposób ostateczny bezpieczeństwo osad-

dników na Ziemiach Zachodnich oraz przeprowadził stałą kontrolę działalności administracji.

5. Powstańcy lat 1918—1920 na równi z żołnierzami z lat 1939—1945 winni nabywać równe prawo osadnictwa wojskowego na ziemiach odzyskanych oraz gospodarstwach poniemieckich w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku.

Ob. Madej omówił wyczerpująco sprawy organizacyjne, a ob. Kowalówna sprawy finansowe Okręgu. Sprawy wydawnicze, redakcyjne i administracyjne „Polski Zachodniej“, organu P.Z.Z. omówili red. Barański i red. Smigielski, biblioteki i oświaty ob. J. Woźniowska, a narodowościowe i ogólnopropagandowe ob. Cz. Pilichowski. I nad tymi sprawami wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono, że P. Z. Z., jako czynnik społeczny szczególną uwagę zwróci na procesy rehabilitacyjne volksdeutschów, których należy uważać za zdrajców narodu polskiego, gdyż na terenie Wielkopolski nie było przymusu wpisywania się na niemieckie listy narodowe. Natomiast Polacy, posiadający obywatelstwo niemieckie, a będący autochtonami Ziemi Zachodniej, muszą być traktowani na równi ze wszystkimi Polakami, obywatelami Państwa Polskiego.

W dalszym ciągu uczestnicy zjazdu wysłali do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego i ministra spraw zagranicznych ob. Rzymowskiego telegram następującej treści:

„Zebrani na II-gim zjeździe w Poznaniu prez esów oddziałów poznańskiego okręgu P. Z. Z. składają hołd Rzadowi Jedności Narodowej i proszą, aby dla zapewnienia stałego bezpieczeństwa granic zachodnich Rzad Jedności Narodowej wysunął na terenie międzynarodowym postulaty:

1. aby zachodnia granica Polski została wytyczona w pasie około 30 km na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej wraz z wypami i ujściami Odry,
2. aby Łużyce zostały uznane jako państwo autonomiczne pod ścisłą opieką Polski i Czechosłowacji.

Zjazd prosi Rząd, by dla jak największego zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodnich przeprowadzono w najkrótszym czasie przesiedlenie Polaków z Niemiec i zza granicy i osiedlenie ich na czysto polskich terenach nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

W czasie obrad uczestnicy zjazdu przyjęli z wielkim aplauzem treść telegramu gratulującego, który został wysłany na ręce generała Świerczewskiego z okazji pierwszej rocznicy powstania II-giej Armii Polskiej. K. J.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza

W Ministerstwie Informacji i Propagandy w Warszawie odbył się zjazd ogólnopolski Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Towarzystwo, które działalność swą rozpoczęło w Lublinie, w chwili gdy dopiero część Polski uwolniona była od jarzma niemieckiego, ma za cel opiekę nad żołnierzem rannym i chorym, żołnierzem powracającym z długoletniej niewoli i rodziną wojskową, która wskutek nieobecności ojców i mężów, bardziej niż którakolwiek inna warstwa społeczna, popadła w wojenną niedolę. W chwili obecnej liczy Towarzystwo tysiące członków w całej Polsce.

Na zjeździe w Warszawie ukonstytuował się Zarząd Główny, który kieruje całą akcją opieki nad szpitalami, byłymi jelicami, wdowami i sierotami i reprezentuje postulaty Towarzystwa wobec najwyższych władz Rzeczypospolitej. W skład zarządu głównego wchodzi: Minister Informacji i Propagandy ob. Matuszewski, jeden z założycieli Towarzystwa jako przewodniczący, jako I wiceprzewodniczący gen. Sychalski, jako II wiceprzewodniczący inż. Grubecki, sekretarz generalny Zbrozek Stypułkowska, inspektor generalny inż. Borbotko.

Na zjeździe poruszono sprawę stworzenia ogólnopolskiego statutu, który obowiązywać będzie wszystkie okręgi wojewódzkie. Na statut ten składa się szereg projektów nadesłanych z poszczególnych województw, m. in. także i projekt opracowany przez placówkę poznańską.

Zdecydowano i uchwalono, że Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza jest spadkobiercą idei Polskiego Białego Krzyża. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza przejmie po P. B. K. pracę w dziedzinie krzewienia oświaty w wojsku, rozszerza jed-

nakowóz znacznie zakres działania, gdyż ciężkie warunki powojenne stwarzają w życiu wojskowym i rodzinie wojskowej wiele innych jeszcze palących potrzeb, poza potrzebą kultury i oświaty, której zadoseć czynił ongiś Polski Biały Krzyż. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza jest instytucją o charakterze wyższej użyteczności publicznej.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zatwierdził istnienie Zarządu Okręgowego w Poznaniu w następującym składzie osobowym: Elżbieta Karońska jako przewodnicząca, Stanisława Kwiatkowska jako wiceprzewodnicząca, Jadwiga Zabłocka sekretarka, Aniela Tomczakowa skarbniczka. Zarząd Powiatowy Poznański reprezentują: Maria Oleszczukowa przewodnicząca, Mira Kowalska wiceprzewodnicząca, Maria Chmielewska sekretarka, Jadwiga Piechocka skarbniczka.

Zarząd Okręgowy w Poznaniu otrzymał polecenie od Zarządu Głównego w Warszawie rozpięcia sieci organizacyjnej na całe województwo wielkopolskie, powołania do życia oddziałów we wszystkich miastach powiatowych województwa poznańskiego i nawiązania jak najściślejszej współpracy z tymi oddziałami powiatowymi, jak Kalisz, Szamotuły i inne, które już w międzyczasie samorzutnie pracę swą podjęły. Jako jedną z bardzo ważnych dyrektyw udzielonych przez Zarząd Główny Zarządowi Okręgowemu w Poznaniu, wymienić należy jeszcze polecenie nawiązania kontaktów z jak najszerszymi warstwami społeczeństwa. Towarzystwo skomunikuje się więc w najbliższym czasie z wszystkimi organizacjami politycznymi i społecznymi, z wszystkimi ugrupowaniami zawodowymi, z duchowieństwem i młodzieżą szkolną.

również moją działalność publicystyczną, w końcu nadmieniamy, że byłem przez władze niemieckie poszukiwany już w roku 1935.

Przyglądając się tej ostatniej cyfrze nie chciałem wierzyć, że już w roku 1935 figurowałem na liście przestępców Trzeciej Rzeszy. Listy takie, „Reichspfangungsliste“, obejmujące dziesiątki tysięcy nazwisk, wydawane były rok rocznie w ksiązkach, w nakładzie ponad trzydzieści tysięcy egzemplarzy.

Pismo katowickiego gestapo czytałem kilka razy, pokazywałem je różnym współtowarzyszom niedoli. Wprost nie miałem ochoty zniszczyć tak pięknego, pamiątkowego dokumentu. Wreszcie Wojtaszek Imiela wyrwał mi go z rąk podarł na strzępy i spalił.

Następne cztery dokumenty dotyczyły zdrady Zbroszniąka z Chorzowa, zdrajcy z obozu w Dachau.

Po tej akcji wróciłem na swój blok, gdzie z racji znajomości języka niemieckiego zostałem pisarzem.

Boehm i Kaiser, którzy później pracowali w oddziale politycznym obozu guzenowskiego, czyścili akta również innym naszym współtowarzyszom niedoli, przeważnie bez ich wiedzy. Radziłem im nie chwalić się, bo — pomijając niebezpieczeństwo kary śmierci — ewentualna „wyspa“ mogłaby na zawsze udaremnić ratowanie tych, którym śmierć groziła przez poważne dane w aktach.

W rok później, gdy Kaiser zachorował, zdecydowałem się zastąpić go w pracy. Zostałem przyjęty i przez cały tydzień miałem okazję do przeglądania akt.

O poprawę bytu emerytów

W uzasadnieniu wniosku czytamy, że przed jowej Rady Narodowej wpłynął ze strony Związku Emerytów Państwowych Wdów i Sierot wniosek o rozciągnięcie mocy obowiązującej dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 27 grudnia 1944. (Dz. U. R. P. nr 16/44, poz. 88), dotyczącego tymczasowego uregulowania uposażeń pracowników państwowych, również na pracowników państwowych w stanie spoczynku, na wdowy i sieroty.

W uzasadnieniu wniosku czytamy, że przed wojną i w ogóle od najdawniejszych lat na całym świecie istniała zasada, że wszelkie zarządzenia zmierzające do poprawy bytu pracowników czynnych odnoszą się również do funkcjonariuszów w stanie spoczynku, gdyż każde państwo uważało za swój obowiązek zajęcie się losem tych, którzy przez całe swoje życie poświęcali się pracy dla państwa i społeczeństwa i przeszli w końcu pod opiekę państwa jako jego emeryci. Emeryci żyją dziś w Polsce w bardzo trudnych warunkach.

Związek Emerytów skupia zamieszkałych we wszystkich miastach i miasteczkach oraz osiedlach przemysłowych i rolnych Polski około 80 tys. członków, ludzi pracujących bezinteresownie społecznie, cieszących się szacunkiem i zaufaniem społeczeństwa. Losem ich zainteresowani są nie tylko oni sami. Poważna część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z tego, że położenie emerytów winno bezwarunkowo ulec poprawie.

Obóz żniwny w Skrzynkach

W ramach tegorocznej akcji żniwnej, Komenda Hufca Harcerzy w Koninie wysłała drużynę instruktorską w liczbie 50 harcerzy do prac żniwnych na teren majątku Skrzynki.

Korzystając z serdecznej opieki administracji „Głosu Wielkopolskiego i miejscowego administratora p. Skrzypczaka, okres 10-dniowej pracy żniwnej w polu upłynął w zadowoleniu i radości. Przy cudnej, sierpniowej pogodzie miał dzień za dniem — do stodoły przybywał wóz za wozem pełen złotych zbóż, naładowany rękoma konińskich harcerzy.

Celem obozu było również wyrobienie harcerskie chłopców, przeto po skończonej pracy w polu w sali palacowej odbywały się wykłady. Wieczorem po pracy gromadzili się wszyscy, i ci z „Głosu“, i ci z Konina i nie brakowało również i tych ze Skrzynki przy ognisku harcerskim, lub w dni niepogody przy kominku.

W czasie obozu żniwnego harcerze konińscy wzięli udział w zlocie harcerzy-żniwiarzy, który miał miejsce nad Lipnem pod Stęszewem. Złot kierowany wprawą ręką jednego z najstarszych harcerzy w Polsce, dha hm. Trzewikowskiego, wypadł imponująco. W zlocie wzięło udział 275 harcerów i harcerzy, w większej części poznańskich. Złot zaszczycił swą osobą komendant Chorzowski W. Zyffert.

Na zakończenie akcji żniwnej harcerze konińscy, korzystając z uprzejmości „Głosu Wielkopolskiego“, urządzili w salach pałacu dożytki harcerskie. Mimo niepogody na dożynki przybyła do Skrzynki liczna brać harcerska z Buku, Stęszewa i Ciesiel. Dochód osiągnięty w wysokości 2500 zł przeznaczono na harcerską akcję szkolenia drużynowych.

Obóz żniwny zaszczycił swą osobą nasz kochany i uwielbiany „naddruh“, poeta i powieściopisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Komenda Ośrodka Harcerzy w Koninie urządziła we wrześniu amatorskie przedstawienie pt. „Królowna Śnieżka“. Osiągnięty dochód przeznaczony będzie na zimową akcję obozową.

Wieczory informacyjne PZZ

W związku z przyznaniem nam zwrotu zrzuwanych przed wiekami przez Niemców ziem zachodnich staje się aktualnym cały szereg zagadnień. Odbywa się ruch repatriacyjny, migracyjny i osiedleńczy. Są to kwestie interesujące ogół społeczeństwa polskiego. Od ich należytego rozwiązania zależy nie tylko przyszłość każdego z nas, ale i przyszłość narodu polskiego jako całości.

Celem bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem, Polski Związek Zachodni urządził cykl wieczorów informacyjnych, które odbywać się będą każdej środy.

Każdy więzień miał swoją specjalną teczkę, zawierającą wszystkie papiery, które dotyczyły jego osoby. Niemiecy więźniowie kryminalni mieli akta ważące po 5 i 6 kg. Zawierały one odpisy wszystkich kar itp. Akta Polaków były dość szczupłe objętościowo. Przeważnie zawierały po jednym arkuszu pisma, chociaż SS-mani pracujący również w oddziale politycznym, stali się powiększyć rozmiary akt. Zawierały przeważnie akt przyjęcia więźnia do obozu i zapytanie oddziału politycznego z Guzen do Gestapo, z jakich przyczyn więzień siedzi.

Do rąk wzięłem również i moje akta, przekonany, że są czyste. Tymczasem znalazłem odpowiedź katowickiego Gestapo na pytanie, dlaczego mnie aresztowano. Tym razem odpowiedź była bardzo krótka: zawierała oskarżenie, że napisałem książkę „Za drutami i kratami Trzeciej Rzeszy“.

Kompromitujące mnie pismo wyjąłem i zniszczyłem.

Po raz trzeci czystkę moich akt przeprowadził b. inspektor szkolny Marcel Wyrwiński. Było to w lutym 1943 roku. Wyrwiński znalazł w moich aktach nowe pismo Gestapo, w których znów uzasadniano, dlaczego osadzono mnie w obozie koncentracyjnym. Pisma te poszły jak poprzednie — do pieca.

Wyrwiński, Józewicz, Kazimierz Odrodny i inni Polacy, którzy pracowali w biurze politycznym, starannie przeglądali akta i uratowali wielu naszych współtowarzyszów niedoli przed groźącymi im karami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Marjan Tomaszewski
Dnia 8 sierpnia 1945 zmarł nagle na udar serca
opatrzonej św. Sakramentami, moją najukochańszą żonę,

Wolne posady
Stolarz wykwalifikowany do odbudowy młyna za dobrą
zapłatą i utrzymaniem poszukuje
Zarząd Młynów „Spółem” w Szamotułach.

ZABAWA
Związek Kupiectwa Rynkowego
w Poznaniu urządza zabawę taneczną w sobotę,
dni: 25. 8. 1945 r. na sali „Łoga” Grobla 25—

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Centryfuga, wirówka. Walki Młodych 63 m. 5. 4696

Zaginął
czarny z białą krawatką, 20 cm wy-
soki, 5 miesięczny piesek (Spaniel) wa-
bi się Joli. Wysokie wynagrodzenie za
wskazanie 4802
Olejarnia Niska 3
Dzierżawy

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Wilkę w Poznaniu całą lub
uszkodzoną. Oferty z ceną i
miejscem: „Głos Wielkopolski”

BANDAŻYSTA POLACZEK
TARNÓW
ul. Lwowska 46
PROTEZY NOG I RĄK. BAN-
DAŻE PRZEPUKLINOWE,
PASY przeciw obciążeniu żo-
łądka, jelit, macicy, pooperacyjnie, PROSTOTRZYMACZE,
GORSEY przeciw skrzywienia kręgosłupa. Aparaty. k 104
Lekarskie
Dr El. Wesław. Lekarz. Przyjmuje od 1. 9. 45. Poznań, ul. Prusa 4 m. 8. 4785

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Kto wyrabia pończochy i skar-
pety męskie z welny maszyno-
wej. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 4762.

Wolne posady
Stolarz wykwalifikowany do odbudowy młyna za dobrą
zapłatą i utrzymaniem poszukuje
Zarząd Młynów „Spółem” w Szamotułach.

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Centryfuga, wirówka. Walki Młodych 63 m. 5. 4696

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Wilkę w Poznaniu całą lub
uszkodzoną. Oferty z ceną i
miejscem: „Głos Wielkopolski”

OGŁOSZENIA DROBNE
przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności na terminowy druk.
Kto wyrabia pończochy i skar-
pety męskie z welny maszyno-
wej. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 4762.